N^ro 151.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Piątek dnia 7 Maja r. 1830

Wszystko dla wszystkich

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Jutro z powodu przypadającego uroczystego święta Kurjer Polski nie wyjdzie.

Wiadomości Krajowe

Dokończenie zagajenia tow. przyj. nauk. — Już oddawna, jeden z najznakomitszych rymotworców naszych, w liście do klassyków i romantyków, spory te zakończyć był powinien. Następująca nauka jego, tkwić zawsze powinna w pamięci piszących.

» Lecz, jeżeli zbawiennéj chcecie słuchać rady,
» Łączcie dwóch szkół zalety, wygładzajcie wady,
» I by samej śmiałości piękną nadać miarę,
» Wysnute z nowych myśli, piszcie wiersze stare,
» Na cóż wam te prawideł, rodzajów wywody,
» Bliższemi niż sądzicie, już jesteście zgody,
» Jedna matka was swemi uwieńcza laurami,
» Żadnéj lutni, bezbożność, ni podłość nie plami.
» Jedno macie prawidło — bratnie kształcić plemię,
» I jeden tylko rodzaj — Polską kochać ziemię.

Utraciło Towarzystwo król. w zeszłém półroczu, wielu z znakomitych członków swoich. Mamże wznawiać żal wasz, wspominając zgon ś. p. najwyższego kapłana królestwa polskiego, Jana Pawła Woronicza, prymasa i arcy-biskupa. Równie cnotliwe i wymowne usta, jak były kapłana tego, na dzisiejszém jeszcze posiedzeniu, oddadzą mu hołd powinny. Ja, którego mąż ten, od blisko pół wieku przyjaźnią swoją zaszczycał, to tylko powiem, że był on wzorem przykładnego kapłana, prawego obywatela, znakomitego pisarza. — Długo na niższych kapłaństwa znajdując się stopniach, niezmordowaném jego było staraniem, prowadzić lud wiejski do moralności, oświecać go nauką. Nigdy a nigdy zastosówać do niego nie można tych słów Zbawiciela naszego, przywiedzionych w ewangelji ś. Łukasza: ,,Biada wam duchowni, boście wzięli klucze umiejętności, samiście nie weszli, a tym którzy wnijść chcieli, zabroniliście.,,

W téjże saméj chwili, kiedy zgasł nieodżałowany Woronicz, drugi pasterz najdawniejszéj w Polsce katedry JX. arcybiskup Gnieznieński Wolicki zstąpił do grobu. — I w nim jak w Woroniczu, widzieliśmy obok kapłana, obywatela. — Zawsze pomny na ziemię w któréj się urodził, gdy ta postradała już istnienie, dawnéj chwały jéj pamiątki przynajmniéj troskliwie zachować starał się. — Jemu winniśmy sprowadzenie d Gniezna zwłok ś. p. Krasickiego; on to powziął myśl wystawienia pamiątki ojcom królów naszych. Niestety! nie doczekał uzupełnienia życzeń swoich, dał jednak piérwszy ruch i początek, a następca jego i stany Poznańskie, wstępując w przykładną gorliwość jego, żyjąc pod oświeconym i dobroczynnym monarchą, doprowadzą to dzieło do pożądanego końca.

Straciliśmy równie z członków honorowych znanych światu z nauki, za granicą PP. Davy Humpfry, Vauquelin, Wollaston; w domu Jmć X. Dombrowskiego.

Z członków korrespondentów: Józefa Dzierzkowskiego, Gerarda, Glej i Holendera. — Na miejsca ich przybrani zostali znani z nauki i dzieł swoich tak w kraju jak za granicą.

Posąg Kopernika już ukończony i w niewielu dniach na widok publiczny wystawionym zostanie. Medal także na pamiątkę inauguracji posągu męża tego, przez ziomka naszego pana

Oleszczyńskiego ryty, ufamy iż w tymże dniu gotowym będzie do nabycia lubownikom.

Skwapliwe towarzystwo król. w okazaniu najrychléj wdzięczności swojéj Naj. Królowi za hojny dar jego, w wyznaczonych nagrodach za najlepsze odpowiedzi, na zadania przez towarzystwo król. uchwalone, dziś je ogłasza.

WYBORY.

Wybór nadzwyczajny. Pod bytność N. Pana: Żukowskiego nauczyciela Następcy tronu.

Wybory zwykłe: z przybranych na czynnych członków posunięci: Stern Abraham członek towarzystwa od 1817 r. chlubnie znany z wynalazku zadziwiającéj machiny arytmetycznéj i wielu innych dowcipnych machin, o których były rapporta działu umiejętności, oddające tym wynalazkom zaletę. — Kurpiński Karól, przybrany do towarzystwa naszego w 1815. Tygodnik muzyczny przez niego wydawany 1820 i 1821 r. tudzież wykład systematyczny zasad muzyki na klawikord, cenione powszechnie. On kompozytorem najcelniejszym ojczystych oper.

Na przybranych członków zostali wezwani. — *a*) Romuald Hube professor uniwersytetu, wydawca pism Gaja w łacińskim języku, autor rozprawy de furtis i dzieła będącego pod prassą, którego tytuł: Zasady prawa kryminalnego. — *b*) Adolf Szuch, znany z pięknego talentu w sztuce budowniczéj. Doskonalił się on przez lat kilka za granicą i w stolicy sztuk pięknych za swoje architektoniczne plany medalem zaszczycony. — *c*) Jan Geysmer, dziedzic byłéj ekonomji rządowéj Passy, uczony i praktyczny agronom, dla wzorowego w majątku swém gospodarstwa, chętnego udzielenia swych wiadomości wszystkim do niego się udającym, poważany powszechnie.

Obrani za członków korrespondentów, z pomiędzy rodaków naszych: *a*) Kamiński Ludwik były pułkownik wojsk polskich. Dał on poznać literaturze polskiéj celniejsze dzieła Popa, tłómaczył pomniejsze pisma innych angielskich poetów, ma ukończyć całkowity przekład Jerozolimy wyzwolonéj Tassa. — *b*) Wincenty Hippolit Gawarecki, prokurator królewski przy trybunale wdztwa Płockiego. Od lat wielu poświęca się on z gorliwością naukom i starożytnościom ojczystym. Dziewięć pism jego różnemi laty drukiem ogłoszonych: z tych jedne w przedmiotach prawa, a drugie w przedmiotach statystycznych i historycznych. — *c*) Podczaszyński Karól, professor architektury w cesarskim uniwersytecie Wileńskim, jest autorem ważnego i gruntownie napisanego dzieła pod tytułem: początki architektury, mogącego stanąć w równi z sławniejszemi zagranicznemi dziełami o architekturze. Pismo to nadesłane przez autora było roztrząsaném w dziale umiejętności, pozyskało zaletę, a dla okazania ile do tak systematycznéj i użytecznéj xięgi przywiązuje wartości, dział postanowił podać za kandydata Podczaszyńskiego i życzenie to przy wyborach spełnionem zostało. — *d*) Antoni Pstrokoński rejent archiwista dawnych akt w Sieradzu, zajmujący się gorliwie mozolném powołaniem, tę pracę pod względem naukowym ważną uczynić zamierza. Zbiera wypisy ciekawe dotyczące się praw polskich i dziejów dawnych, wypisuje wszelkie starożytności historję naszą objaśnić mogące. — *e*) Konstanty hr. Tyzenhauz ma przygotowane w rękopismach następujące prace naukowe: 1) Rozprawa o wielkich czworonożnych zwierzętach w Litwie. 2) Opisanie ptaków polskich z rycinami przez autora. 3) Uwagi myśliwego litewskiego nad obyczajami dzikich zwierząt w Litwie. f) Stefan Zienowicz, nauczyciel mineralogji i chemji w liceum wołyńskiém, ułożył kilka rękopismów we względzie tych nauk i ważne czynił postrzeżenia geognostyczne nad Wołyniem i Podolem. — *g*) Józef Korzeniowski, nauczyciel języka i literatury polskiéj w témże liceum wydał kurs poezji i dzieła dramatyczne.

Z zagranicznych, korrespondentami obrani: *h*) Oikomonides radca szkół duchownych w państwie Rossyjskiém, członek akademji Kijowskiéj,

wydał dzieło ważne: o bliskiém powinowactwie języka sławiańsko-rossyjsk. z greckim we 3 tomach. Zatrudnia się teraz nową pracą: porównaniem języka sławiańskiego z greckim. — *i*) Fischer de Waldheim professor zoologji w uniwersytecie Moskiewskim, członek wielu towarzystw uczonych, założyciel i dyrektor towarzystwa badaczów natury, autor wielu dzieł ważnych. — *k*) Campbell Tomasz, były rektor uniwersytetu Glazgowskiego, professor literatury angielskiéj w uniwersytecie Londyńskim, autor literatury angielskiéj i wielu poematów. — *l*) A. H. Heeren professor historji powszechnéj w Getyndze. Jego utworem są dzieła: O handlu starożytnych, o systemacie państw europejskich i ich osad od odkrycia Ameryki. — *ł*) Karól de Rotteck prof. w uniw. Fryburgskim w Bryzgowji, jest autorem wielce poważanego dzieła o powszechnéj historji, w którém o dziejach Polski mówiąc, nie uwodzi się uprzedzeniami cudzoziemskich pisarzy. — *m*) Całéj publiczności znane są zasługi tych jeszcze członków korrespondentów: Barona de Ferrussac, Degérando, Thorwaldsohna.

Obrani członkami honorowymi: — *a*) Blumenbach twórca anatomji porównawczéj, który sławnemu Cuvier drogę do téj nauki pokazał. — *b*) Göthe. — c) Chateubriand, których prace naukowe, komuż w uczonym świecie nie są znajome?

Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji. — W wykonaniu artykułu 1 dekretu Najjaśniejszego Pana z dnia 2 (14) września r. 1829 przepisującego statut orderu S. Stanisława odbędzie się dnia 8 bieżącego miesiąca o godzinie 11 przed południem w kościele S. Krzyża nabożeństwo na obchód uroczystości tegoż orderu, o czém zawiadamiając kawalerów orderu S. Stanisława w stolicy zamieszkałych, obecnie tu znajdujących się, kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji wzywa ich ażeby w dniu i godzinie powyżéj oznaczonéj na nabożeństwie rzeczonem z ozdobami podług stopniów znajdować się chcieli. — W Warszawie dnia 5 maja 1830 r. — Minister prezydujący (podpisano) T. *Mostowski.* — Sekretarz jeneralny (podpisano) Aug. *Karski.*

Poszyt czwarty i ostatni tomu IIgo Pamiętnika Lekarskiego Warszawskiego, wydawanego przez Dra Malcza, zawiera: O kołtunie. Rzecz czytana na posiedzeniu Tow. Lekarskiego Warszawskiego; przez Dra Brandta. — Kilka uwag nad charakterem choroby kołtunowéj, wraz z krótką odezwą do lekarzy polskich; przez wydawcę. — Operacja zrakowaciałéj kiszki prostéj czyli stolcowéj (intestinum rectum) wykonana przez Lisfranka w Paryżu; podana przez Dra Bierkowskiego. — Przykład nadzwyczajnie wielkiéj wątroby, połączonéj z tumorem torebkowatym znacznéj wielkości, zajmującym w sobie hydatydy; przez Dra Bierkowskiego. — O wymiotach jako sposobie krwotoki tamującym; przez wydawcę. — Niektóre myśli o wodnych puchlinach i opisanie przykładu wodnéj puchliny mózgu, pomyślnie ukończonego; przez M. Chorążewicza lek. obw. Kieleckiego. — Kilka słów o febrze perjodycznéj r. 1829 w mieście Warszawie panującéj; przez Dra Drzewickiego. — O bromie i jego preparatach, mianowicie o wodobromanie potażu i o użyciu jego w chorobie skrofulicznéj; przez wydawcę. — Rozmaitości. — Pamiętnik lekarski i nadal wychodzić będzie w terminach nieoznaczonych. Cztéry poszyty dziewięcioarkuszowe złożą jeden tom. Przedpłata na tom jeden wynosi w Warszawie złp. 20; na prowincji zocztą złp. 24; przyjmuje się u wydawcy, w kantorze drukarni Gałęzowskiego, w xięgarni Glücksberga i na wszystkich urzędach pocztowych.

Jak w Paryżu wychodzi *Théatre de Madame* tak i w Warszawie wydawany będzie repertoar ulubionego Teatru Rozmaitości w odmiennym formacie od dwóch sztuk tegoż teatru wydanych w drukarni pod Nro 476. Piérwszy poszyt zawierający dwuaktową komedją *Ton modny pod schodami* wyszedł w drukarni przy ulicy Mazowieckiéj Nro 1349, którego tamże oraz w xięgarniach stolicy, jako też w kassach teatral-

nych i w sklepie ubogich dostać można na pięknym papierze za cenę złp. 1 gr. 15.

P. Romuald Hube professor uniwersytetu, zbogacił literaturę prawną ważném dziełem pod tytułem: *Ogólne zasady nauki prawa karnego.* Dostać można tego dzieła 482 stronnic zawierającego po zł. 13 za exemplarz we wszystkich krajowych xięgarniach.

— *Nowa bibljoteka romansów* w polskim przekładzie wychodzić ma z drukarni stereotypowéj Walerjana hr. Krasińskiego.

Tak dalece spowszedniało czytanie romansów w kraju naszym, że już z tego względu usiłowania oryginalnych pisarzów w Polsce, zadość potrzebie publiczności nie czynią. Wszelaki, najmniéj nawet poprawny przekład z obcego języka powieści historycznéj, moralnéj, sentymentalnéj, z kądinąd nie zaleconéj ani sławą autora, ani wewnętrzną wartością prędzéj się u nas rozejdzie niżeli inne jakowe dzieło poświęcone nauce: po wielekroć nawet takie przekłady drugiego i trzeciego doczekują się wydania. Ile zapamiętać można, w żadnym czasie nietylko u nas ale i zagranicą, upodobanie w tworach tego rodzaju, ani tak jawne (może nawet z uszczerbkiem innych literatury działów) ani tak trwałe jak teraz nie było. Zdaje się jakoby w tém jedném tylko ustatkował się gust europejskiéj publiczności, z każdego innego względu tak płochy i zmienny. Jakożkolwiekbąć cieszyć się powinniśmy, że u nas przynajmniéj w téj mierze wstręt od czytania przełamany został.

Romanse są niejako przedsionkiem spaniałego gmachu literatury; szczególniéj zaś powieści historyczne jak wiadomo z przykładu Waltera Skota są bodźcem i zachętą do zabierania ściślejszéj znajomości z dziejami, we względzie naukowym. Zaszczepiają one historji zamiłowanie w téj nawet klassie czytelników, dla których umiejętność ścisła, poważna, z zabawą nie połączona cale jest nieprzystępna.

Prócz romansów, które znane są już publiczności w polskich przekładach, nie mało jest jeszcze innych godnych zewszechmiar jéj względu. Bardzo wiele powieści samego Waltera Skota oczekuje starannego na nasz język przekładu. W Niemczech, w Anglji i we Francji codziennie prawie zjawiają się płody w tym dziale poetyckiéj literatury. Zamiarem wydawcy jest dogodzić z tego względu ciekawości publicznéj. Od 1 czerwca r. b. zacznie wychodzić w stereotypowéj drukarni nowy zbiór romansów wszelkiego rodzaju *w przekładzie oryginałów* angielskich, niemieckich i francuzkich. Wybór rozważny między najlepszemi tylko dziełami rzetelność tłómaczeń, poprawność wydania, i taniość, są zasadą tego przedsięwzięcia.

Im więcéj xiążka jaka ma czytelników, tem poprawniéj pisana być powinna; niemasz bowiem łatwiejszego sposobu skażenia rodowitości języka i zatarcia pierwotnéj onego cechy jak za pośrednictwem romansów. Dość powiedzieć, że je kobiety i dzieci czytają. Staraniem wydawcy będzie, żeby ani angielskie, ani francuzkie, ani niemieckie toki nie spaczyły i nie wykrzywiły prawéj polszczyzny w tych przekładach, które z drukarni stereotypow wychodzić będą.

Komplet tego zbioru rozpocznie powieść historyczna Waltera Skota p. t. *Rob-Roy*, a po nim nastąpi Wawerlej. O warunkach prenumeraty uwiadomi prospekt, który wkrótce ogłoszony i dołączony będzie.

Wyszły z drukarni F. S. Dmóchowskiego dwa nowe dzieła. 1) Drugi oddział wybranych romansów Waltera-Skotta i Ducange, obejmujący romans Waltera-Skotta: Rozbójnik morski tomów 4. — 2) Trzeci tomik oddziału 1 wyboru podróży, obejmujący podróż do Maroko; stosównie do prospektów prenumeratorowie mogą te dzieła odebrać w kantorach za złożeniem prenumeraty na oddział następny, to jest: Na romanse zł. 10, na wybór podróży zł. 9. Prenumeratorowie odbierający w kantorze drukarni zechcą się udać teraz na ulicę Elektoralną pod Nro 795 na przeciw dziedzińca Banku Polskie-

go do domu Wgo Raszke, dokąd się drukarnia od kwartału przeprowadziła.

Polskie obligacje udziałowe płacono w Hamburgu dnia 30 kwietnia od $132\frac{1}{4}$ do $132\frac{1}{2}$.

W Amsterdamie tylko polska pszenica miała dnia 27 kwietnia niejaki pokup; płacono za nią od 250 do 310 f.

Dnia wczorayszego w ciągnieniu 4 klassy loterji klassycznéj znacznjesze wygrane, padły iak następuie; Ner. 1401 wygrał 15000 zł. wyciągnięty u kollektora Gibasiewicza, Ner. 9529 zł 7000; Ner. 27719 zł. 5000; Ner. 30376 zł. 3000; Ner. 16680 i 31723 po 2000 zl; Ner. 8714, 19462, 19459 i 28152 po 1500 zł. po zł. 1000 wygrały Nra. 14565, 14567, 16633, 17487, 19625, 20455, 20716, 31521 i 31977.

Przyjechali do Warszawy. — Radziwiłłowa xiężna z Berlina 1259 N. Swiat; Gedroi xiąże i Kaizanowski Józef urzędnicy kancellarji sekretarjatu stanu z Petersburga; Rudnicki Jan sędzia 500 Podwale; Włodek Jan tamże; Kretkowski Józef 570 Długa; Stadnicki Michał 603 Bielań.; Bilewicz Jan 2680 Bedn.; Badeni Michał z Modlina 460 Senatorska.

Dziś zrana ciepła stopni 6. — Wczoraj w połud 14.

TETAR NARODOWY. Jutro: Chłop Miljonowy.

Wiadomości Zagraniczne.

Cesarsko-rossyjska akademja obdarzyła P. Fryderyka Adelunga, złotym, 50 dukatów ważącym medalem, z napisem stósownym, za objaśnienia niektórych punktów w języku rossyjskim i historji.

Kupcy petersburscy złożyli byłemu gubernatorowi wojennemu Goleniszczew-Kutuzowi przez deputację z 50 osób złożoną na złotéj tacy z puharem sól i chleb, ażeby mu okazać swą miłość. Taca, solniczka i puhar ważą 14 funtów złota.

Trzy kompanje dońsko-kozackiéj artyllerji, zamienione zostały za okazaną waleczność w wojnie z Persami i Turkami w jedną kompanję lekką dońską gwardji artyllerji konnéj. Podobnież przyłączoną została do młodéj gwardji uralska sotnia.

Mianowani zostali jenerałami majorami: dowódzca 16 brygady artyllerji konnéj Siewers 5 i dowódzca tatarskiego pułku ułanów baron Bollszwing. Otrzymali order S. Jerzego klassy 4 jenerałowie Fencz i Gerstenzweig.

Newa puściła d. 9 kwietnia podług dawnego kalendarza, lecz mosty nie były jeszcze w tym dniu postawione.

W ciągu r. 1829 wyprowadzono z Rossji do królestwa Polskiego towarów za 2,481,262 r. W tymże roku było w Rossji 36 kupców piérwszéj klassy, 522 kupców piérwszéj giełdy, 1368 drugiéj giełdy i 24,629 trzeciéj giełdy.

Do Odessy zawinął d. 28 marca po raz piérwszy okręt z banderą grecką.

Przez nowe zmiany w taryfie celnéj niektóre towary, których przywóz dawniejssą taryfą był zabroniony, będą mógły być wprowadzane do Rossji, a od niektórych cło zmniejszono.

Słychać, że Sułtan nie przyjął postanowień londyńskich względem Grecji. Z Wiednia zaś donoszą, że je przyjął. Postanowienia te mianujące xięcia sasko-koburskiego xięciem Grecji oraz oddające mu opiekę nad katolikami i obowiązujące go, ażeby wszyscy mieszkańcy Grecji równych praw używali, już ogłoszone przez gazety zagraniczne. Okoliczność ta, iż Sułtan kazał sprzedawać na rzecz skarbu skonfiskowane dobra Greków, którzy od r. 1820 do 1824 ze Smirny z obawy prześladowań musieli uciekać, jest niejako potwierdzeniem pogłoski o nieprzyjęciu przez Sułtana postanowień londyńskich.

Sułtan posłał do Kairu kommissarza, z żądaniem, ażeby wicekról zdał sprawę ze swojéj administracji. Przewidują że kommissarza tego taki los spotka, jak wysłanego dawniéj, to jest, iż nagle żyć przestanie.

Napis na kamieniu. W pewném miejscu znaleziono kamień z takim napisem: "*przewróć a nie pożałujesz.*" Kamień ten był bardzo wielki. Ledwie kilkunastu ludzi z miejsca go ruszyć mogło. Nareszcie przewrócony został. Na drugiéj stronie mchem porosły taki wyczytano napis: — "*Dobrze żeś mnie przewrócił, bom sobie bok odleżał.*"

Dowcip Anglika. Za lat 100 jeden korzec węgli więcéj sprawi niżeli 1000 centnarów pro-

chu. Perkins czynił w Londynie doświadczenia działem parowém swego wynalazku w obecności xięcia Wellingtona. Na każdę minutę wyrzucało to działo w przecięciu 250 kul. Widząc to pewien, Anglik rzekł: "zdaje się, że jak gęś jabłkami leśnemi, tak to działo kulami nadziane. W miarę jak się para rozwija, wyrzuca ono jednę kulę za drugą!,,

Sen magnetyczny. Pewnemu młodzieńcowi we Francji kazali doktorowie uciąć nogę; tak wypadło z rady lekarskiéj. Operacja jednak żadną miarą nie mogła być wykonana; gdyż pacjent nie mając żadnych prawie sił fizycznych, nie byłby wytrzymał bólu. Chciano mu dać opjum, w celu uśmierzenia cierpień, gdy jeden z lekarzy uważając nerwową konstytucję młodzieńca, radził wprawić go w sen magnetyczny i podczas tego uciąć nogę. Tak téż uczyniono. Chłopiec usnął; obudziwszy się po wykonaniu operacji, o niczém nie wiedział. Dopiéro gdy mu pokazano jego własną nogę odciętą, uwierzył, że już jéj niema. O bólu nic nie wspominał. Mówił tylko, "że mu się cóś pięknego śniło.,,

Ody Jana Chrzciciela Russo. — "Russo nie dość miał na tém,, — tak pisze jeden z najlepszych dzienników francuzkich *Révue de Paris*, — "iż ody swoje polityczne nadziewał zewnętrznym pindaryzmem i entuzjazmem *na zimno*. Ten szkolarski nałóg przenosił on do wiérszy osobistych, domowych, jeżeli tak rzec można. Dobroczyńca jego hr. de Link zapada na zdrowiu; Russo go żałuje; chce mu to oświadczyć i życzyć rychłego wyzdrowienia. Bardzo dobrze byłby to wyborny przedmiot do wierszy czułych, z serca płynących. Lecz nie, Russo woli wygrzebać odę Pindara do Hierona, króla Syrakuzy, kiedy ten złożony chorobą nie mógł odebrać nagrody za zwycięztwo, które koń jego Ferunikus odniosł na igrzyskach pityjskich. Wstępy mitologiczne o Chironie, Eskulapie, w oryginale są długie lecz naturalne i na swojém miejscu; Russo przepisując tę odę, stara się zachować całą jéj żywość. Na samym wstępie chce w nas wmówić, iż się pasuje z genjuszem, jak z Proteuszem, ale pomimo uzbieranego wcześnie zapasu wiadomych wyrażeń: *regard furieux*, *ministre terrible*, *souffle invincible*, *tête echevelée*, *sainte manie*, *assaut victorieux*, *joug imperieux*, i t. p. nie może złudzić czytelnika, i nasz niby natchniony poeta wygląda tu jak junak, co natarłszy sobie policzki i nastrzępiwszy włosy zaręcza, iż miał niebezpieczną rozprawę i wyszedł z niéj z honorem. Daléj następuje porównanie z Orfeuszem i modlitwa do siostr prządek za hr. de Liuk; są tam dość czułe zwrotki. Laharp w ogólności niezbyt przyjazny Janowi Chrzcicelowi, zmiękczony jak Pluton temi zwrotkami, osądził je za godne Orfeusza. Na nieszczęście ten nowy Orfeusz zraża nas na samym wstępie mówiąc o hr. de Link:

Jamais sous les yeux de l'auguste Cybele,
La terre ne fit naitre un plus parfait modele
Entre les Dieux mortels.,,

Do tych wyrazów krytyka francuz., którego cały artykuł w przekładzie polskim umieścił Tygodnik Petersburski, (jedno z najlepszych pism naszych (przydać należy, że ten pindaryzm fałszywy, i ten zapał *na zimno*, ten wyuczony, wyrafinowany entuzjazm, tkwią w całéj nieledwo liryczności francuzkich rymotworwców owego czasu. Szczególne systema poetyckiéj nieprawdy! Metoda odstępstwa od natury. Jan Chrzciciel porównywa hrabiego francuzkiego, któremu był obowiązany, z Orfeuszem. A kiedy umarł Jan Chrzciciel Russo, cóż uczynił Lefran Pompinian? Oto napisał odę, która podobno od tego zaczyna, że lwy ryczą na pustyni z żalu po zgonie tego wielkiego męża, że morze się burzy, a dziki Trak błądzi z rozpaczy po polu. Szydłowski przełożył tę odę gładkim rymem na język polski, i wydrukował w dawniejszym Dzienniku Wileńskim, który podobnych wierszy dotąd wielkim jest miłośnikiem.

Zdrowy rozsądek. Jeden z szanownych korrespondentów naszych nadesłał nam artykuł o *zdrowym rozsądku*, z powodu częstych wzmia-

w pewném pismie tutejszém, (które umieszczając pożyteczne bardzo wiadomości geograficzne początkowe n. p. o Tybecie, o Chinach, Egipcie, i t. d. wié dokładniéj niżeli inne gazety warszawskie ile jest warjatów w całéj Europie) *jakoby zdrowy rozsądek wart był więcéj aniżeli cały rozum Kanta.* Autor rzeczonego artykułu słusznie utrzymuje, że nauka mędrca królewieckiego, tém samém jest dla tych ludzi, którzy mu zdrowego zaprzeczają rozsądku, czém jest dla dobrodusznego pastuszka kałkuł *integralny* i *differencjonalny.* Każdy wysoki rachunek musi być niezrozumiały dla tych, którzy się matematyki nie uczyli. Toż samo tyczy się wszelkiéj umiejętności. Potrzeba znać początki. Żeby zrozumieć i osądzić Kanta, nie dość jest miéć zdrowy rozsądek; potrzeba nadto, obszernych wiadomości. Bez tych bowiem Kant, ten wielki reformator filozofji, wydawałby się jako człowiek niemający zdrowych zmysłów. "Ale po cóż się temu dziwić,, pisze nam daléj autor artykułu, — "wszakże nie dopiéro teraz zjawił się u nas ten niedołężny przesąd rozprawiania podług zdrowego rozsądku o tém, o czém się zaledwie słyszało. Wszakże nie w zbyt dawnym czasie nie wstydzono się utrzymywać u nas, że aby być dobrym sędzią, dość jest być rozsądnym. To jest z urodzenia znać zwyczaje, obyczaje, charakter, dążność i czasowość ludzi. Dzięki przecież niech będą zacnemu Bandtkie, który powstał przeciwko takiemu rozumieniu, i w jedném z pism swoich wykazał szkodliwość takiego błędu.,, — Filozofja jak nauka gwiazdziarska! Najbystrzejsze oko nie dojrzy pewnych ciał na niebie bez pomocy teleskopu. Najbystrzejszy rozsądek nie pojmie pewnych prawd, jasnych jak gwiazda, bez pomocy głębokich nauk, bez wdrożenia się w rozumowanie. Nie powtarzalibyśmy tych prostych prawd, gdyby im jawnie w niektórych pismach tutejszych nie zaprzeczano. Zwyczaj sądzenia o wszystkiem podług zdrowego rozsądku, nie wspartego stósowną nauką, należy jeszcze do krajowych przesądów, głęboko zakorzenionych.

Osoby i opinje. Co powiémy z tego względu, zdaje się być także godne uważania nieuprzedzonych czytelników:

U nas *zdania* i *osoby* tak są jeszcze ściśle połączone z sobą, że prawie nigdy piérwszych dotknąć się nie godzi bez obrazy drugich. Jeśli mąż poważny, znamienity obywatel, zasłużony w kraju urzędnik, weźmie pióro do ręki, niepochybnie jego osobiste przymioty, i zkądinąd nabyta sława pomogą, więcéj niżeli gdzieindziéj, do rozszérzenia i utwierdzenia jego literackiéj wziętości. W Polsce osoba nadaje wartość opinji piśmiennéj; nie zawsze, ale najczęściéj, i tak często, że o tém wspomniéć potrzeba. Charakter moralny, urząd, nieraz majątek jednają tu poszanowanie zdaniom, któreby same przez się, bez *żadnego* względu na owe poboczne okoliczności, nie wytrzymały bezstronnego sądu. Powielekroć zdarza się nam w Kurjerze Polskim podać w wątpliwość tę lub ową opinję tego lub owego ziomka literata, którego cnoty moralne, zasługę obywatelską a nawet niepospolitą zdolność autorską w poważaniu mamy. W takich razach nigdy nie obeszło się bez dotkliwych przymówek i bolesnych narzekań czy tego dnia, czy nazajutrz, w mowie ustnéj i pisanéj: « Oto ubliżacie zacnym ludziom, mającym takie poważanie! Uwłaczacie narodowéj cześci, narażając samą literaturę na upadek niepohamowaną śmiałością sądu. Nic u nas nie ma świetego; wszystko sobie lekce ważycie, nawet starą, uwieńczoną zasługę. » Te i tym podobne zarzuty są dowodem, najprzód: szlachetnego charakteru ziomków i uczuć wdzięczności, okazującéj zawsze dobroć serca i spaniały sposób myślenia, wdzięczności, dla któréj to wszystko jest święte i nietykalne, co w jakimkolwiek choć najsłabszym związku zostaje z godnością osoby będącéj przedmiotem publicznego szacunku; a powtóre: jestto dowodem małéj jeszcze znajomości wielkiego świata i dobrego tonu panującego w dzisiejszéj literaturze europejskiéj, gdzie nieprzeskoczną granicą rozdzielono osobę od zdania, ludzi od pisarzów, obywatela od autora. Różne to bowiem i bardzo dalekie rzeczy. Najuczciwszy człowiek, może być miernym pisarzem; i to go bynajmniéj nie krzywdzi. Nawzajem wielki pisarz może czasem pobłądzić jako człowiek w zawodzie społecznym, co jest niérównie większe przewinienie. Najgorliwszy urzędnik może być miernym poetą, na którego upadek z samego wierzchołka Parnasu, że tak powiemy, nieżyczliwe, kiedy jeszcze był w powiciu, zasępiły się planety. Najzacniejszy obywatel może się czasem omylić w uczoném zdaniu. Niemasz przeto żadnéj powagi *bezwarunkowéj* w téj wolnéj rzeczypospolicie literackiéj; kto

się tu nadyma, prawdziwie szarą pychą grzeszy, jak mawiali starzy Polacy. Kto *pankuje*, kto się wywyższa nad innych, kto litościwie wzrusza ramionami, albo z piętra mówi, niewie co czyni. Niemasz żadnego zdania, któregoby w rozmysł krytyczny wziąść nie godziło się; naostatek niemasz żadnego ubliżenia *osobie* z téj przyczyny. Charakter, dostojność, wywyższenie nic nie ważą, kiedy prawdę rozróżniamy od nieprawdy. Nie przeto ten jest poważny i dzielny w nauce, że się znamienitym urodził, lub został obywatelem, że zasłynął w powołaniu swojém, żeśmy go wszyscy ukochali i pomieścili w poczet dobroczyńców ojczyzny; nie zaiste! Ale z téj jedynie przyczyny, że przez ciągłą usilność, biegłém znawstwem, nabytą wprawą, albo żartkim dowcipem i genjalnym talentem, którym mu natura pochlebiła, przyszedł do téj powagi i wziętości literackiéj. A nawet w ostatnim przypadku, jeśli tenże znamienity pisarz uśnie w cieniu zżółkłych wawrzynów, jak nieraz się zdarza, jeśli razem z ogólną massą pojęć wieku, do kresu nie postępuje w swoim zawodzie; jeśli da innym ubiedz przed sobą znaczną przestrzeń; w takim razie jego opinja, jego literacka sława, już tylko *historyczne* miejsce zajmą w nauce, a on sam będzie jako *umarły* pod tym względem, choćby zresztą zostawał w zupełnéj sile i czerstwém zdrowiu lat męzkich. Tak twardą powinność wkłada nauka na tych, którzy się jéj poświęcają. Takim musem niewoli ich do niewczasów. Nic łatwiejszego jak *umrzéć* w literaturze. Wielu taka śmierć z przed oczu naszych usunęła. Częstokroć jedno przywidzenie, jeden moment wytchienia z trudu albo jeden krok nierozważny, już nas wstecz ciągną ku zaszłym mniemaniom, wywodząc z gruntownego rozumienia natury, obecnego czasu i ludzi. Postęp dzisiejszych wyobrażeń jest jako potok széroko z górnego zdrojowiska rozlany, unoszący w niezmierną dal to wszystko co spotka, nawet nadbrzeżnych kształtów obrazy, które się na jego szklanéj malują powierzchni, i myśl płochą, że go jaka zapora wstrzymać zdoła. Na drodze téj rzeki, sterczą tu i owdzie małe wysepki, są i mielizny, gdzie czasem osiada wyrzucony statek z ludźmi! Takie nieruchome stanowiska śród powiérzchnego ruchu w uczonym znajdują się świecie. Nic łatwiejszego jak umrzéć dla wielkich myśli, i zboczyć na stronę z żeglarskiéj ich linji. Nic łatwiejszego jak osiąśdź na mieliźnie cywilizacji. Nicować zdanie ludzi podpadających takiemu nieszczęściu, nie jestto zapewne ubliżać ich godności. Poważajmy *osoby*, hołdujmy cnocie, miejmy we czci dawniejszą zasługę; lecz tego względu nie rozciągajmy nigdy do ich opinji. Piérwsze, nie drugie, są nietykalne.

Nowy wielki duet. Niedawno dwa koty na operze londyńskiéj, w obec licznéj publiczności, *miauczały* razem z towarzyszeniem orkiestry. Były to uczone koty; słuchacze częste dawali oklaski. Anglicy lubią takie osobliwości. — (*Zeitung fuer die Elg. Welt*).

Srodek przeciwko samobójstwu. Sławny Hahneman, jak pisze jedna z gazet literackich w Niemczech, jest wynalazcą tego sposobu. Utrzymuje on, że kto zamyśla odebrać sobie życie, zmieni natychmiast przedsięwzięcie swoje, jeśli tylko *powącha* flaszeczkę zawierającą jednę *kwintiljonową* część grana srebra rozrobionego w mléku.

Archeologiczne odkrycie. Niejaki C.Otto rodem Niemiec, w dziele podróży swojéj przez Włochy i Szwajcarją, twierdzi, że widział ołowianą trumnę Liwiusza, rzymskiego dziejopisa. Wydawca gazety, czytanéj w Niemczech z upodobaniem, mówi, donosząc o tém odkryciu: że P. Otto odkryje niezadługo czepiec nocny Cycerona i pantofle Horacego.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616